

NCKF - co to będzie?

W EC1 Wschód 20 kwietnia odbyło się spotkanie i debata w sprawie Narodowego Centrum Kultury Filmowej. Bezpośrednim powodem zaproszenia środowiska filmowego Łodzi były pogłoski o planach przejścia przez NCKF Wytwórni Filmów Oświatowych. Anonsowanym tematem była zatem współpraca centrum z łódzkimi instytucjami filmowymi oraz integracja zasobów filmowych Łodzi.

Przyszły kształt NCKF rysowali poza dyrektorem Rafałem Syską nowi pracownicy zespołu kreatywnego: Błażej Hrapkowicz, Łukasz Biskupski i Michał Pabiś-Orzeszyna. Opowiedzieli o wystawach stałych, czyli tzw. ścieżkach dydaktycznych, stanowiących główną atrakcję centrum, o pomysły stworzenia magazynu przechowywania zbiorów, z którego mogłyby korzystać także inne instytucje łódzkie. Zdementowali pogłoski o przejęciu WFO, deklarując jednocześnie wolę współpracy w promowaniu wartościowych zasobów wytwórni – filmów dokumentalnych i edukacyjnych. Planowana w NCKF biblioteka byłaby najlepszym miejscem dla tego typu działań. Centrum nie będzie jednak producentem filmowym.

Idea integracji podmiotów filmowych jawiła się bardzo ogólnie: dyrektor Syska powtarzał – „Rozmawialiśmy (z szefami instytucji), zastanawialiśmy się nad możliwymi polami współdziałania”. Według słów dyrektora, w obszarze zainteresowania są Muzeum Kinematografii czy Centralny Gabinet Edukacji Filmowej, ale również nieczynne kina Bałtyk i Polonia. Wywołany do odpowiedzi, wspominał o Szkole Filmowej, której rolę widzi we wspieraniu organizowanych przez NCKF warsztatów. Mówił także o pomysły wspólnej promocji trzech instytucji mieszczących się przy ul. Targowej – „ulicy filmowej” – Muzeum Kinematografii, NCKF i Szkoły Filmowej. Wykładowcy z Akademii Sztuk Pięknych brali udział w przygotowaniu założeń projektowych i aranżacyjnych przyszłych wystaw w NCKF.

Błażej Hrapkowicz: „Jesteśmy otwarci na współorganizację imprez, udostępnianie przestrzeni, organizację debat, przeglądów”. Poza tym żadnych konkretów. Taki też zarzut pojawił się w pytaniach, które goście skierowali do przedstawicieli NCKF – wciąż nie wiadomo, czym konkretnie będzie zajmować się ta instytucja. Stwierdzenia typu: „promowanie i upowszechnianie kultury filmowej”, „instytucja dostępu” niewiele wyjaśniają. Brakuje informacji (rozbudowana strona internetowa i profil na Facebooku zostaną uruchomione w maju), do dziś nie upubliczniono w całości koncepcji działania NCKF stworzonej przez dyrektora Syskę. Stąd powstaje wrażenie, że w murach EC1 Wschód niewiele się dzieje.

O konieczności lepszej komunikacji z łodzianami, a zwłaszcza ze środowiskiem filmowym mówiła posłanka Iwona Śledzińska-Katarasińska, ujawniając, że bez jej działań w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego NCKF – współfinansowanego przez ministerstwo – by nie było. – Nie ma dobrej atmosfery w Polsce wokół tej instytucji, nie ma ona zbyt wielu przyjaciół na zewnątrz. Minister Gliński do dziś nie powołał swoich przedstawicieli w Radzie Programowej NCKF, blokując w ten sposób jej działanie. Pytany przeze mnie o przyczyny, stwierdził: „A co to za instytucja, ja nic o niej nie wiem”. Dlatego ważne są spotkania i powinno być ich jak najwięcej. Drugiej takiej instytucji w Polsce nie ma. Powinna przypominać o Łodzi filmowej, bo produkcji takiej jak kiedyś nie wskrzesimy.

Pani poseł odniosła się także do sytuacji Wytwórni Filmów Oświatowych podległej Urzędowi Marszałkowskiemu, nie rozumiejąc, dlaczego nie została jeszcze przekształcona w instytucję

artystyczną, choć taką możliwość stwarza ustawa. Pozostawanie spółką znacznie utrudnia WFO korzystanie z wielu źródeł dofinansowania, także europejskich.

Brak szczegółowych pomysłów na działanie NCKF starał się wykazać prof. Tomasz Majewski – współautor pierwotnej koncepcji powołania tej instytucji z 2012 roku. Pytał o bibliotekę i jej relacje z tworzoną przez miasto Mediateką (przy ul. Moniuszki), czy aby zadania nie będą się dublowały. Dyrektor Syska tłumaczył, że biblioteka NCKF będzie wyraźnie sprofilowana filmowo, a plany uzgadniał z Balbiną Bruszewską odpowiadającą za Mediatekę. Łukasz Biskupski mówił o tym, że będzie udostępniała materiały z zasobów cyfrowych różnych instytucji filmowych na świecie.

Majewski dociekał dalej, czy NCKF będzie prowadziło działalność badawczą oraz czy będzie gromadziło zbiory. – Jeśli udostępniemy materiały naukowcom, możemy mówić o profilu badawczym NCKF w stu procentach – odpowiadał Syska, dodając, że centrum nie będzie uczestniczyło finansowo w żadnych projektach związanych np. z digitalizacją zasobów filmowych WFO. Centrum nie będzie też gromadziło zbiorów. Swoje wystawy stałe oprze na depozytach, obiektach wypożyczonych z muzeów oraz zakupionych na aukcjach, ale większość stałej wystawy poświęconej kinu polskiemu oparta będzie na formach scenograficznych, czyli replikach. Kolekcja będzie zatem inaczej rozumiana niż ta w klasycznym muzeum, która ma wartość historyczną. Według słów Syski, działalność naukowa realizowałaby się poprzez organizowanie sympozjów i spotkań różnych środowisk filmowych.

W tej sytuacji prof. Majewski wyraził żal, bo NCKF w takim miejscu jak Łódź mogłoby się zajmować choćby zbieraniem świadectw historycznych osób związanych w przeszłości z branżą filmową. Ten pomysł znalazł się w poprzedniej koncepcji NCKF i dyrektor Syska powinien go znać. Z odpowiedzi na kolejne pytanie Majewskiego wynikało, że poza sferą zainteresowania NCKF pozostaje Se-ma-for, dziś instytucja prywatna i fundacja, muzeum animacji, kontynuująca tradycje dawnej wytwórni filmów animowanych, istotny element dziedzictwa filmowego Łodzi.

– Narodowe Centrum Kultury Filmowej znajduje się w fazie koncepcyjnej. Na konkrety przyjdzie jeszcze czas – replikował Hrapkowicz. W 2017 roku otwarta zostanie sala kinowa. W 2018 roku – biblioteka i większość ścieżek dydaktycznych. 2019 – oddanie do użytku całości.

Padło też pytanie o rentowność całego przedsięwzięcia. Jeden z gości przekonywał, że trzeba przeznaczyć pieniądze na robienie filmów, bo to one najlepiej promują kino. Trzeba stworzyć centrum aktywizujące twórców, integrujące środowisko. Po co wyrzucać pieniądze podatników na nierentowne przedsięwzięcie, do którego trzeba będzie wciąż dopłacać, które stanie się problemem dla miasta. Rafał Syska i Błażej Hrapkowicz tłumaczyli – i słusznie – że sfery kultury nie można podporządkować kryterium rentowności, bo to doprowadzi do jej upadku. Z drugiej strony pytający jakby zapomniał, że przeznaczanie publicznych pieniędzy na filmy to również działalność absolutnie nierentowna, choć ze wszech miar potrzebna. Dyrektor Syska nie umiał też powiedzieć, ile będzie kosztowało funkcjonowanie centrum po jego otwarciu. Jak informował wcześniej dyrektor Błażej Moder, na utrzymanie kompleksu EC1 będzie potrzeba 8 mln zł rocznie, w tym 2 mln na NCKF przeznaczy ministerstwo.

Rafał Syska na zakończenie: – Centrum Nauki i Techniki, Narodowe Centrum Kultury Filmowej oraz Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej razem stworzą taki kombinat edukacyjno-kulturalny, jakiego nigdzie w Polsce nie ma. Do Krakowa przyjeżdża rocznie 10 milionów turystów. Niech do Łodzi przyjdzie milion, żeby odwiedzić to miejsce. Ile z tego będzie korzyści wizerunkowych i materialnych dla miasta?...

Bogdan Sobieszek

